

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Mocą uchwały c. k. gubernijum galic. otrzymał praktykant konceptu Jan Schiffner miejsce gubernijalnego konceptysty, opróżnione przez posunięcie na kommissarza cyrkulowego Ferdynanda Syrzistie.

C h o l e r a .

Dnia 1. sierpnia:

	Zachorowało:		wyzdro-	umar-	pozostało
	Chrześć:	Żydów:	wiało:	ło:	wkurac.
w mieście	2	—	—	—	49
na przedm. 1. część:	2	—	1	1	26
— 2. —	5	—	—	1	16
— 3. —	2	1	6	6	27
— 4. —	—	—	2	2	28
w szpitalu wojsk:	1	—	1	—	25
ogółem	12	1	10	10	171

Dnia 2. sierpnia:

	Zachorowało:		wyzdro-	umar-	pozostało
	Chrześć:	Żydów:	wiało:	ło:	wkurac.
w mieście	—	—	5	—	44
na przedm. 1. część:	—	—	1	—	25
— 2. —	3	2	—	3	18
— 3. —	1	3	—	3	28
— 4. —	—	1	1	1	27
w szpitalu wojsk:	3	—	2	1	25
ogółem	7	6	9	8	167

Zatem przez cały czas panującej cholery aż do dnia 2. wieczór:

	zachoro-	wyzdro-	umar-
	wało:	wiało:	ło:
w mieście	651	325	282
na przedm. 1. części:	540	194	321
— 2. —	1559	749	792
— 3. —	1227	503	696
— 4. —	420	123	270
w szpitalu wojskow:	445	249	171
ogółem	4842	2143	2532

We Lwowie dnia 2. sierpnia 1831.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 24. lipca. —

Raport jenerała brygady Zaluskiego z d. 22. lipca do naczelnego wodza siły zbrojnej narodowej:

Dopełniając rozkazu naczelnego wodza uskuteczniłem w dniu wczorajszym przegląd pospolitego ruszenia województwa mazowieckiego po lewym brzegu Wisły, w obozie pod miastem Kowalem stojącego, pod dowództwem pułkownika Wieszczyckiego. Korpus ten z małej tylko części województwa zebrany, lecz z okolic przez nieprzyjaciela zajętych, i nb zagrożonych, na szczególniejszą uwagę naczelnego wodza zasługuje. Wynosi już to wojsko 5,000 ludzi. Pomnażają go co chwila przybywający ochotnicy. Uzbrojenie wkosy i piki jest zupełne. Palną broń zastałem w znacznej ilości szczególniej u obywateli miast, a nawet ma to pospolite ruszenie artyleryją, której już z pożytkiem nżyto.

Korpus ten pospolitego ruszenia od chwili zbliżenia się wojsk nieprzyjacielskich do Wisły, codziennie daje dowody swojej nieustraszonosci.

Wczoraj i dzisiaj przyprowadzono sto kilkadziesiąt jeńców.

Przy wojsku działającym w województwie płockim umarli na cholere jenerał brygady Jarczewski i podpułkownik Zabielski.

Wojsko rosyjskie, które się na lewy brzeg Wisły przeprowało, jest ciągle nęhane cholera. W jednej z wiosek koło Brzeźcia kujawskiego, nocował oddział z korpusu Pahlena; przez noc 17 umarło; lecz gdy oddział ten wyszedł, umarło także 9 mieszkańców wioski.

Wincenty Dobiecki, były poseł i oficer, mianowany został przez rząd narodowy, zastępcą dyrektora jeneralnego poczt w Królestwie.

Na posiedzeniu sejmowem senat zajmował się w dniu wczorajszym wyborem z grona swego kommissarzów sejmowych; wybrani zostali na członków komissyi sejmowej do praw skarbowych i wojskowych: senator wojewoda M. Wodzyński, senatorowie kasztelanowie: M. hr. Potocki i P. hr. Lubiński.

Na członków komissyi sejmowej do praw cy-

wilnych, kryminalnych i organicznych, senatorowie kasztelanowie: A. Bienkowski, F. Lewiński i A. Walchnoski.

Na członków komisji sejmowej do praw administracyjnych i przedmiotów dyplomatycznych senator wojewoda M. Korwin Kočanowski, senatorowie kasztelanowie: W. hr. Męciniński i F. Wężyk.

— Z Warszawy d. 25. lipca. —

Jenerał Turno uciérał się z korpusem Gerstenzweiga w okolicy Płońska. Nieprzyjaciel miał czterokrotnie liczniejszą siłę; kañonadowano się kilka godzin przez błota; ani jazda, ani piechota nie mogła uderzyć. Prócz obustronnie kilkudziesięć zabitych, skończyło się na niczym, gdyż nieprzyjaciel się cofnął.

Rosyjanie dalej się posuwają po lewym brzegu Wisły: zajęli Kowal i Krośniewice. Komunikacja z Berlinem prostą drogą pocztową jest przecięta.

Pospolite ruszenie ciągle trzyma się mężnie; pod Włocławkiem walczyło w tych dniach z nieprzyjacielem; wieśniacy trzykrotnie zdobywali miasto, wyparci musieli się cofnąć, ubiwszy wielu Kozaków.

Jenerał Rüdiger znowu część wojska przeprowadził w Podlaskie, przeszedłszy Wieprz w dniu onegdajszym.

Gazeta pruska stanu donosi pod d. 15. lipca od granicy polskiej: Znany poeta i dyplomatyk kasztelan Niemcewicz, w towarzystwie jednego tylko sługi udał się do kwarantanny w Strzałkowie. Nacisk do kwarantanny jest teraz tak wielki, że wszystkie poczynione dawniej urządzenia nie są dostateczne. Już tam znajdują się: minister Grabowski, hrab. Mycielski, profesor Zynserling i małżonka pułkownika Krasinńskiego, który w bitwie pod Ostrołęką dostał się w niewolę rosyjską; jenerałowa Dąbrowska spodziewana jest codziennie. O Warszawie słyhać, że po odebraniu wiadomości o przejściu wojska rosyjskiego przez Wisłę, wielkie tam przerażenie i trwoga panowały. Kozacy zapuszczają się aż do Somplona, a urzędnicy kassowi ze Słupca dostali rozkaz udać się do Warszawy.

Podług wiadomości prywatnych z Torunia, Rosyjanie stojący koło Lipna, d. 17. lipca mieli przejść Wisłę i już do tych czas 70,000 tychże znajduje się na lewym jej brzegu.

Goniec krakowski donosi pod d. 17. lipca: P. Konstanty Lipnowski, na rozkaz rządu narodowego Królestwa Polskiego z Paryża do Konstantynopola wystawa, w powrocie swoim przybył d. 13. t. m. do Krakowa, a w nocy z d. 14. w towarzystwie pułkownika armii francuzkiej P. Ko-

mierowskiego, kawalera orderu legii honorowej, wyjechał do Warszawy.

Cholera w Krakowie ciągle tak jest uporczywa, jak dawniej, a chociaż doniesienia o niej nie najdokładniej są czynione, wszelako na dzień jeden można liczyć w przecięciu 60 do 90 umarłych. Z tychże raportów okazuje się także, że z 10 chorobą dołkniętych, 3 tylko w przecięciu uratowanych bywa, że zwyczajnie we 24 godzin po pierwszym napadzie choroby śmierć następuje, a czasem już w 10 godzin. Zwykle częśc czwartą co dzień umierających znajduję każdego rana nieżywą na ulicach, albowiem ind tak wielką ma odrazę i bojaźń względem szpitalów, że często cholera dotknięci zamilczają o słabości i wolą z domu uciec, niżli dać się właścicielom domów zameldować.

W okolicy Podgórze na prawym brzegu Wisły, nie zdarzył się jeszcze żaden przypadek choroby, do cholery podobnej.

Do d. 6. lipca było chorych w szpitalu niepolomiczym 48, z tych wyzdrowiało 22, umarło 20, a 6 jeszcze pozostało wkuracyi.

Prussy.

Gazeta pruska stanu donosi z Berlina pod d. 21. lipca: Następujące wiadomości o przejściu jenerała Giefguda do Prus i o śmierci tegoż wyszły w Memlu z druku pod d. 15. lipca: »Dnia 12. lipca o północy nadesłano wiadomość urzędową, że tego samego dnia o godz. 6tęj po południu wojsko polskie pod jenerałami Giefgudem i Chłapowskim obózowało koło pogranicznego miejsca pruskiego Schlangsten, po części po tamtej już stronie. Dowodzący tamtęjszym kordonem wojskowym landrath, z radzcą podatkowym i z konnymi urzędnikami tutejszymi udał się tamże o godz. 4. z rana, a o godz. 7. oddziały korpusu jenerała Chłapowskiego, złożone z kawalerii i artylerii, zastał już na ziemi pruskiej, piechota zaś jeszcze była na ziemi rosyjskiej. Umawiano się z dowodzącym jenerałem Giefgudem, także z jenerałem Chłapowskim niedaleko niego stojącym, i z wielą innymi oficerami sztabu. Oficerowie ci wyznali, że zmuszeni są uchodzić przed liczniejszém wojskiem rosyjskiem, a że dla braku amunicyi żadnego odporu dawać nie mogą, przeto po odbytej radzie wojennej postanowili do Prus się schronić, gdzie ludzkiego spodziewali się przyjęcia. Powszechnie i bez względu ogłaszali oficerowie jenerała Giefguda niezdołnym na dowódcę; przeciwnie jenerałowi Chłapowskiemu zdolności wojskowe przyznawali. Zaraz można było poznać, że karność w korpusie tym nie ze wszystkiem zachowaną była. Wojsko to, które wyjawszy ra-

nionych, znajdowało się w pogotowiu do walki, nie zaraz dostało pozwolenie wstąpienia do kraju naszego, albowiem brakowało jeszcze dowodów, czy w samej istocie jest od Rosyjan przyparte. Układy robione w tym względzie z jenerałami Giełgudem i Chtapowskim wstrzymały przejście; z resztą oczekiwano jeszcze oddziałów trzeciego korpusu, pod jenerałem Rohland. Na ziemi naszej znajdowała się tylko kawaleryja i artyleryja jenerała Chtapowskiego, podług podania złożona z 700 ludzi i 8 dział, reszta korpusu była jeszcze na ziemi rossyjskiej po obu stronach suchej tu, równej i tylko gościncem przedzielonej granicy. Jenerał Chtapowski kazał żołnierzom swoim znosić broń na kopy. Po otrzymanej wiadomości, że znaczna siła zbrojna rossyjska od Krotynki nadciąga, a która i innemi doniesieniami potwierdzona nie zdawała się wątpliwości podpadać, zgodzono się na to, że czas już było przeschodzić utarcze, która przy wypieraniu się wojsk byłaby zasza niezawodnie; dowodzący zatem jenerał Giełgud widział się zmuszonym przygotować wszystko do przejścia i takowe wykonać umyślił po złożeniu broni na granicy naszej. Jakoż nastąpiło to około aszej godziny z południa. Lecz postrzegano pomiędzy wojskiem jakiego szczególniejszego poruszenie. Jenerał Chtapowski gotował się do przejścia, skoro takowe od jenerała dowodzącego nakazane było, bo mniemał być obowiązkiem żołnierza, słuchać rozkazów naczelnika. Ułani jego, między którymi pierwszy pułk polski znajdował się, piki znosić zaczęli, także i puszkarze już karabiny układali w porządku. Sarkano na to, że jenerał Giełgud wyrzucił kazał ładunki z karabinów i dział, i już zaczęto broń złożoną odbierać, z początku niektórzy, a potem wszyscy. Tylko puszkarze karabinów swoich nie tknęli. Droga z Garsden coraz większe masy wojska nadciągały, i jak się pokazało, nie Rosyjanie, lecz Polacy, z korpusu jenerała Rohland. Przybycie wojska tego rozstrzygło los korpusu Giełguda; część większa onegoż złączyła się z korpusem Rohlanda i z tymże pospieszyła dalej drogą do Schwegsten, by się przebić do Polski. Oddział korpusu jenerała Chtapowskiego i część piechoty Giełguda pozostały. Gdy się to działo, jenerał Giełgud, jadąc ku nam, otoczony był oficerami; z tych jeden zastrzelił go i z wydobytym pałaszem do korpusu Rohlanda pospieszył. Tak dobrze trafił, że jenerał natychmiast trupem padł z konia. Pomieszanie nie dało oficerom poznać mordercę. Sędziwy kapitan artyleryi, jadący koło jenerała, oświadczył, że styszał tylko wypytywać: *Szelmo, zdrajco, zgiń!* poczem padł wystrzał. Po tej oburzającej scenie jeden tylko

był głos powszechny: to nie jest czyn polski, to postępek niegodny Polaka, tego Polak nie mógł zrobić. W oczach oficerów, szczególnie starszych, czytać można było rozczulenie; w ogólności zaś nie żałowano zabitego i dawano się z tem styszeć, że nie było wątpliwości, iż chciał zdradzić swoich i o zgnbę przyprawić, czego dowody miano. Trupa włożono do powozu zabitego, a o pół do tej wieczorem nie wiadano jeszcze z pewnością, czy powóz ten udał się za korpusem Rohlanda, czy na granicę naszą. Zaraz po wypadku tym Rosyjanie w samej istocie od Garsden nadciągnęli, o czém zapewnienie i usłyszany huk działa, wystrzelonego na patrol polski, rozstrzygnął postanowienie korpusu polskiego. Część tych, którzy już chcieli złączyć się z Rohlandem, wróciła do stojących w obozie i broń złożyła na rozkaz jenerała Chtapowskiego. Nie było czasu do stracenia; pułki ściągnięty się razem i na rozkaz majora Buddenbrock odprowadzone zostały na miejsce kwarantanny, doład wszystkie poszły. — Rosyjanie, zbliżywszy się tymczasem, dwa razy jeszcze w tym kierunku z działa wystrzelili. Patrol polski, w obwodzie rossyjskim będący, także broń złożył i za innem wojskiem udał się do kwarantanny. W Stuten przeto, o pół mili od granicy rossyjskiej, w miejscu, od władz tutejszych na kwarantannę obranem, znajduje się koło 3000 ludzi, połowa kawaleryi, połowa piechoty z 6 działami, lecz do tego należało także 400 ludzi lekko rannych, prowadzonych na wozach; przeciwnie ciężko rannych musiano koło Schanlen zostawić. Wojsko to pod dowództwem jenerała Chtapowskiego, strzeżone jest przez szwadron ułanów obrony krajowej, kompanii piechoty liniowej i kilku kompanij pogranicznych landwerów. Ze nie było słabych na cholere pomiędzy rannymi, o tém zapewniał tak nadlekarz polski, jak i jenerałowie Giełgud i Chtapowski; inni oficerowie, zapytywani o to, potwierdzili to także. Ze stan zdrowia pomiędzy zdolnymi do służby był dobry, okazywała to ich powierzchowność. Konie wypasione i wojsku temu hynajmniej nie brakuje na sile fizycznej do walki, ale straciło odwagę, znalazłszy tak małe wsparcie na Żmudzi. — Korpus jenerała Rohland, w którym znajdował się także pułk ułanów, tak zwany *grande garde*, złożony ze 4000 ludzi, łącznie z powstańcami żmudzkimi, po największej części kawaleryja i 4 działami, ścigany jest od wojska rossyjskiego, wczoraj drogą koło Schnaugsten przeciągającego, i zapewne w tym okręgu jeszcze za granicę wyparty zostanie.

Podług wiadomości z Heidekrug z d. 15. lip-

ca, wspomniony korpus Rohlanda, złożony z 2500 piechoty i 500 kawalerii z 19 działami, pod dowództwem jenerałów Rohlanda i Szymanowskiego, w samej istocie po południu o godzinie 12tej koło Koadjuthen przeszedł granicę pruską i złożył broń przed wyznaczonym ku temu pułkownikiem hr. p. Tretzel.

Podług wiadomości urzędowych z Poznania z d. 19. lipca o godzinie 4tej po południu zachorowało tamże na cholere od d. 14. osób 16, z których 8 umarło. Siedzibą choroby ciągle jeszcze dotąd było przedmieście Waliszawa, lecz już i w mieście umarła osoba jedna na starej targowicy.

Dnia 18. wieczorem sprzeciwił się tłum ludu pogrzebanu pewnej na cholere zmarłej niewiasty na łące niedaleko katedry, i żądał, ażeby trupa na cmentarzu pogrzebano. Lecz przybyły oddział piechoty rozpedził w krótkce tę zgraję, a pogrzeb odprawił się bez żadnej dalszej przeszkody.

Wielka Brytania i Irlandya.

Dodatek do gazety londyńskiej z d. 12. z. m. zawiera pod d. 13. odezwę króla w tymże dniu podpisaną, dotyczącą się mającej nastąpić koronacji. Odezwa ta poczyna się temi słowy: »Ponieważ przez łaskę bożą postanowiliśmy obchodzić uroczystości naszą koronację, jakoteż koronację naszą ukochanej małżonki, królowej, d. 8. września w naszym pałacu westminsterskim, a ponieważ wedle dawnego zwyczaju i obyczaju królestwa, jakoteż z powodu pewnych prerogatyw, wielu naszych wiernych poddanych ma prawo, a nawet jest obowiązanych do różnych usług w czasie koronacji, jak to czynili ich poprzednicy podczas koronacji poprzedników naszych, królów i królowych, przeto z troskliwością naszą królewską ku utrzymaniu prawnych i odziedziczonych prerogatyw naszych ukochanych poddanych, których się dotyczą, uznaliśmy za stosowne, podać to do wiadomości publicznej; a nawet niniejszemu ogłaszamy, że (tu następują imiona członków płci męskiej rodziny królewskiej i mnóstwa wysokich urzędników państwa) mianowaliśmy ich, aby w naszym pałacu westminsterskim, począwszy od d. 25. lipca odbierali proźby i żądania naszych wiernych poddanych, względem ich usług podczas koronacji, takowych słuchali i one rozpoznawali.« W końcu odezwa ta obejmuje dokładniejsze przepisy względem niektórych form zachować się mających.

Courrier z d. 15. z. m. donosi: Jego królewicowska mość książę Leopold wyjedzie jutro

rano z Londynu z deputacją belgijską, i pierwszą noc przepędzi w Kalcie.

W izbie wyższej zapytał się w d. 15. margr Londonderry, czyli sprawy belgijskie zupełnie są ukończone; czyli król Holenderski dał swoje zezwolenie, i czyli rząd zamysła parlamentowi przełożyć dokumenta, ściągające się do tej sprawy? Na przypadek, gdyby zacny hrabia (Grey) nie chciał dać odpowiedzi, tedy postanowił on, uczynić formalny wniosek i oraz zapytać się, czyli książę Leopold i po objęciu rządu belgijskiego pobierać będzie pensyją? — Hr. Grey odrzekł, że jeżeli rzecz w należytych sposobie wniesiona będzie na obrady, gotów jest dać taką odpowiedź, która bez wątpienia będzie zaspokajającą.

W dniu 9. lipca podano lordowi J. Russell w Guildhall, na uroczystym posiedzeniu rady gminnej londyńskiej, prawo na obywatela starego miasta, w złotej puszcze, a to z powodu sposobu przełożenia bilu reformy. Wieczorem był świetny bankiet u lorda majora w Mansonhouse, na którym znajdowali się: Don Pedro, książę Sussex, prawie wszyscy ministrowie, mnóstwo dam pierwszych, rada gminna Midlesex, Westminster i starego miasta Londynu, dalej wielu pierwszych kupców i bankierów stolicy. Lord major spełnił pierwszy toast za zdrowie króla: »Zawsze« rzekł »spełniany był z radością toast za zdrowie króla, ale to uczucie zamieniło się teraz w największe wesele, gdziekolwiek spełniany będzie toast za zdrowie naszego łaskawego i ukochanego monarchy. Inni monarchowie niechaj panną nad ludźmi, lecz ón mieszka i panuje w sercach swoich wdzięcznych i wiernych poddanych.« Następny toast wzniesiono za zdrowie księcia Sussex, »za zdrowie księcia dostojnego, stalego obrońcy wolnych i patryjotycznych zasad, opiekuna kunsztów.« Książę podziękował za to i cieszył się z mającego niebawem nastąpić tryumfu sprawy, której w dobrych i złych czasach bronił. Trzeci toast spełniono za zdrowie księcia Braganzy. Don Pedro podziękował krótko i bardzo cichym głosem. Tu dopiero wniosł lord major toast za zdrowie hr. Grey i ministrów królewskich, przy czém miał mowę na ich pochwałę. Hr. Grey podziękował, między innemi, następującemi słowy: »Sposób, w jaki wspan, lordzie majorze, wspominałeś imię moje, przewyższa zasługi moje. Lecz przynajmniej do jednego mogę sobie rościć prawo, t. j. że samemu pozostał wiernym, oddany szczerze temu, co uważam za prawdziwy interes kraju mego. Często miałem szczęście znajdować się na publicznym zgromadzeniu obywateli Londynu, i zawsze czyniłem to

z serca, albowiem zawsze byłem świadkiem wrodzonej ich miłości do wolności i prawdziwej przychylności do pierwiastkowych zasad angielskiej konstytucji. Jakiemże nie jestem przejęty uczuciem teraz, gdy wspanów widzę zebranych, w celu wyrażenia waszego podziwienia względem publicznego postępowania mojego zacnego przyjaciela, kiedy na liście swoich współobywateli umieszczacie imię, drogie Anglikom, imię, które dla swojego poświęcenia się dla wolności, zajmie najpiękniejszą kartę historii. Minęło półtora wieku od czasu, jak lord Russel utracił życie na rusztowaniu za ową wielką sprawę, która w rewolucji odniosła zwycięstwo, a której dobrodziejstw nasi ojcowie i my używaliśmy. Zgromadzeni jesteście tutaj, abysmy jego niemniej cnotliwego, jak szczęśliwego uczcili potomka. Zasługi jego nadają mu prawo do tak pięknej publicznej nagrody — pracował przeciw nadużyciom, które się z czasem wkradły, i nie dozwolił tego, co my, jak się spodziewam, niebawem spełnionem zobaczymy — t. j. mieć zupełnie wolną, prawdziwą reprezentacją ludu w izbie gminnej parlamentu. Niezmiernie mię cieszy, że wspanowie łączycie imię moje z tymi imionami, które należały do tego wielkiego i zacnego dzieła. Z szczególnem przeto upodobaniem objawiam szanownej gminie, jakoteż obywatelom Londynu mój i moich przyjaciół sposób myślenia i zasady. Mogę wspanów zupełnie szczerze zapewnić, iż od czasu, jak jesteśmy powołani do rady króla, pierwszym naszym było celem, utrzymać zewnątrz pokój — a zabezpieczyć go przez poważanie niepodległości innych narodów, tak jak postanowiliśmy, naszą utrzymywać niepodległość — i spokojność wewnątrz zaręczyć, ponieważ staramy się przez sprawiedliwe uznanie wszystkich praw, wszystkie połączyć klasy. Ta jest najpewniejsza droga oddalenia od ludu i państwa wszystkiego, co jest najgorszem, i utwierdzenia świętej przychylności ku instytucjom rządu, który doświadczeniem okazał się za najlepszy dla wspierania pokoju i dobrego porządku, równie jak podaje najpewniejsze sposoby do rozwinięcia zasad rozumnej wolności. « Tu nastąpił toast za zdrowie lorda kanclerza Brougham. Na kilka minut wprzód opuścił salę obecny Paganini, jak się zdaje, dla przyniesienia skrzypców swoich. Powrócił właśnie, gdy z hucznymi oklaski przyjęto toast lorda kanclerza. Wstąpił natychmiast na wzniesione miejsce i grał *solo*. Tu nastąpiły toasty za zdrowie lorda J. Russel i lorda Plunkett, lorda kanclerza Irlandyi. Późem powstał Don Pedro i wniósł toast za zdrowie Lady. Lord major podziękował imieniem Lady Mayoress. Późem rozszło się towarzystwo.

Francyja.

Depesza telegraficzna prefekta morskiego z Brestu do ministra marynarki pisana, datowana pod dniem 14. lipca, która tego samego dnia nadeszła do Pazyża, donosi co następuje: »Królowa Donna Maria da Gloria i jej orszak przybył w pożądanym zdrowiu. Korweta przewozowa *la Seine* zawinęła po 92-dniowej podróży. W Gorée zarzuciła była kotwicę dla nabrania wody i żywności. Przybicie do brzegów przepisuje kwarantannę, która jeszcze nie jest oznaczoną.«

Zjednoczone Niderlandy.

Wiceprezydent kongresu belgijskiego, pan Destouvelles, wydał pod dniem 14. lipca następujący okólnik: »Rząd odbiera właśnie wiadomość, że król przybędzie do Brukselli we wtorek. Przed przybyciem króla należy jeszcze niektóre ważne wydać uchwały; dlatego upraszam wspana udać się tutaj, w niedzielę dnia 17. b. m., dla znajdowania się na posiedzeniu, które się o godzinie 12. rozpocznie.

Monitor belgijski pisze pod dniem 15. lipca: Wiadomość o przybyciu króla, wczoraj z rana do Brukselli nadeszła, gruchnęła prędko pomiędzy wszystkimi klasami społeczeństwa i wszędzie z radością przyjęta była. Dzienniki nieprzyjazne większości kongresu i rządowi, które z pewnością ogłaszały, że książę nogą nawet w Belgijum nie powstanie, teraz z innego tonu zacząć muszą. Kongres po odebraniu przysięgi króla działalność swoją za ukończoną poczyta. Izby zwołane zapewne będą w tym miesiącu, w którym kongres rozwiązany zostanie.

Pan Sauvage, minister spraw wewnętrznych, uda się dnia 16. lipca do Ostendy, dla urzędzenia przyjęcia króla. Tamże uda się także baron Hoogvorst, naczelnik gwardyi obywatelskiej, w towarzystwie sztabu swojego.

Szwadron kierassyjerów wyruszył do Gandawy dnia 15. lipca z rana, ażeby, jak mówią, oczekiwać tam księcia Leopolda.

Budowniczy Duys otrzymał rozkaz, na placu *Royale* wystawić bramę koło wschodów, do kościoła prowadzących; robotę tę już rozpoczęto.

Na posiedzeniu rady stanu, odbytem dnia 14. lipca, mianowano komisją względem rozporządzenia szeregów, tyczących się upiększenia domów, w miejscach, leżących przy drodze, której król wjazd odprawiać będzie.

Państwo Papiéskie.

Dodatek do dziennika *Diario di Roma* z d. 9. t. m. zawiera, co następuje:

»Upoważnieni jesteśmy następujący list okólny ogłosić i za jego prawdziwość zaręczyć, który

panowie reprezentanci dworów: austryjckiego, francuzkiego, angielskiego, pruskiego, rossyjskiego i sardyńskiego, za wspólnym porozumieniem się, do konsulów swoich rządów w państwach papieżkich wydali, wezwawszy oraz takowych, ażeby okólny list ten do publiczności podali, by nikomu z poddanych państwa rzymskiego tajemnym nie było, w jakim świetle każdy ze wspomnianych dworów wszelki nowyzamach przeciw porządkowi i spokoju państw rzezonnych uważać będzie:

»Rzym, d. 9. lipca 1831. Szanowny panie! Stosownie do tego, co od reprezentantów mocarstw w Rzymie, dla konferencji dyplomatycznej zgromadzonych, uchwalone zostało, mam honor zawiadomić waćpana, że Ojciec ś. w zupełnym zafaniu względem wierności i wdzięczności, jakimi wszystkich poddanych troskliwość jego ojcowska napełnić musiała, której od czasu wyniesienia swojego nastolicę papieżką tylekrotnie dawał dowody, niedawno dał zezwolenie na wyruszenie wojsk austryjskich; jakie w skutku zdarzeń ostatnich jeszcze w Bolonii i w okolicy na załodze stały, przeto takowe oddały się dnia 15. bieżącego miesiąca Lipca.«

»Reprezentanci mocarstw uznali w tych okolicznościach za rzecz potrzebną udział swój okazać stolicy świętej, jakim ich dwory ożywione są względem utrzymania publicznego porządku w państwach papieżkich, względem zachowania władzy świeckiej Papieża, nienaruszenia granic, tudzież wewnętrznej, jak i zewnętrznej niepodległości władzy papieżkiej; jest to ten sam sposób myślenia, który rząd francuzki miał już sposobność przez notę posła swojego w Rzymie z d. 19. kwietnia wyrazić.«

»Nieminiej wszelako potrzebną jest rzeczą, ażebyś waćpan ten sposób myślenia jasno i wyraźnie oznajmił i ogłosił takowy, mianowicie wszystkim agentom pod jego rozkazami będącym. Ci władzom papieżkim, u których rezydują, udziela wszelkich środków wpływu, którym w miejscach, przebywania swojego zaszczycają się i okryją kłamstwem wszelkie nieczne gadaniny o próżnych usiłowaniach mocarstw, jakie zapewne w tym zbrodniczym zamiarze rozszerzone zostały, ażeby nowe rozruchy wzniecać, które niezawodnie ściągnęłyby największe nieszczęście na ich sprawców i na ludność uwiedzioną zgubnym p zytkadem.«

»Dzisiaj więc jak kiedyndziej obowiązek i interes wymagają od poddanych wierności i przychylności ku monarchom; oprócz tego jego świętobliwość idąc za wspaniałomysłnym popędem ta-

godności swojej nadaje zupełną amnestyją tym wszystkim, którzy mieli nieszczęście przy zdarrzonych rozruchach okazać się winnymi, uwalnia ich od wszelkich kar pieniężnych i konfiskacyi, wyjąwszy małej liczby najwięcej skompromitowanych, o których wszakże jest nadzieja, że skruczą swoją i przyzwoitem zachowaniem się w krajach obcych, naprawią z czasem bezprawia, których się dopuszcili.«

»Powyższa czynność wielkie korzyści przyniesie, zwłaszcza w czasie terażniejszym, w którym Ojciec ś. wydał właśnie wiele rządowych rozporządzeń, a inne uroczyste przyobiecał, przeto żadna wątpliwość nie pozostaje o pewności i ważności odmian, które dla poddanych stolicy świętej nowy czas otworzą i zabezpieczą im wszelkie dobrodziejstwa światłego i pojednawczego rządu.«

Portugalija.

Wiadomości z Lizbony donoszą pod dniem 2. lipca: Miniser sprawiedliwości Joao de Mattos e Vasconcellos Barbosa de Magalhaes i jeneralny intendent policyi Antonio Germano de Veiga, otrzymali swoje uwolnienie; piérwszy miał otrzymać rozkaz oddalenia się 20 mil od Lizbony; drugi umieszczony został przy radcy skarbowym. Ministrem skarbu mianowany został Luis de Paulo Furtado de Castro do Rio e Mendoca, a intendentem policyi Joaquin Gomes de Silva Belford. Eskadra francuzka zabrała znowu dwa kupieckie okręty, przybyłe z Bahii i Pernambako. Wczoraj uganiała się brygantyna wojenna francuzka za kupieckim okrętem portugalskim: Lord Wellington, który przybywał z Bahii i chciał zawinąć na Tag i dała do niego ognia; okręt kupiecki, któremu wiatr sprzyjał, udał się pod zastonę dział zamku Cascaes. Podczas gdy zamek dawał ognia do brygantyny, zbliżył się okręt liniowy o 100 działach i drugi o 60 z dywizyi francuzkiej i dały ognia do zamku, który został mocno uszkodziny, a wraz wystąpiły szalupy, które opanowawszy linę okrętu kupieckiego, uprowadziły go z sobą. Z żołnierzy milicyi, którzy na pomoc zamkowi przybyli, poległo 3, a 4 raniono; ogień francuzkiej dywizyi okrętów poczynił szkody w klasztorze i w różnych domach wsi. Zapawniają, iż na morzu pod Algarbiją, naprzeciwko Faro, eskadra francuzka, z 12 do 15 okrętów złożona, mianowicie 4 okręty liniowe, tudzież kilka fregat, korwet i brygantyn, krąży. Wszystkie te wypadki uczyniły tu wielkie wrażenie; wszelako największa spokojność panuje w mieście.«